

Do Moabu i z powrotem

Wyjechać czy też nie?

Studium 1 rozdziału Księgi Rut

Betlejemską rodziną stanęła przed dylematem. W całej Judzie panował głód. Wszyscy mieszkańcy stanęli przed tym samym problemem, wszyscy musieli podjąć decyzję: zostać, znosząc trudności i ufając Bogu, czy przeprowadzić się do pobliskiej ziemi moabskiej, gdzie żywności było pod dostatkiem. Rodzina Elimelecha zdecydowała się przeprowadzić. Księga Rut jest zapisem ich doświadczeń.

Decyzja Elimelecha - Rut 1:1-5

W czasach, gdy rządili sędziowie nastał głód w kraju. Wtedy wyszedł z Betlejem judzkiego pewien mąż wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby osiąść jako obcy przybyśz na polach moabskich. On nazywał się Elimelech, a jego żona Noemi, synowie jego zaś Machlon i Kilion; byli to Efratejczycy z Betlejem judzkiego. I przyszli na pola moabskie i przebywali tam. Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, i pozostała ona sama wraz z dwoma swoimi synami, ci wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, a druga nazywała się Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat. Gdy obaj, Machlon i Kilion, też umarli, pozostała ta kobieta osierocona, bez obu swoich synów i bez męża.

Zgodnie z Jeruzalem Targum, ówczesny głód był jedną z klęsk jaką Bóg chłostał swój lud: „Bóg wyznaczył ciężkie głody, aby zapanowały nad światem, aby ukarać mieszkańców ziemi, przed nadejściem Mesjasza króla. Pierwszy z nich miał miejsce za czasów Adama, drugi za dni Lamcha, trzeci za życia Abrahama, czwarty za czasów Izaaka, piąty za życia Jakuba, szósty za dni Boaza zwanego Abstan (Ibzan) sprawiedliwym z Betlejem judzkiego, siódmy za panowania Dawida, króla nad Izraelem, ósmy za dni Eliasza proroka, dziewiąty za życia Elizeusza, w Samarii, zaś dziesiąty dopiero nadejdzie, lecz nie jest to głód chleba lub wody, lecz głód słuchania słowa proroctwa z ust Pańskich, a głód ten jest już srogi w ziemi Izraela.”

Okoliczność, że Elimelech zmarł wkrótce po przybyciu do Moabu, a także znacznie imion ich dzieci: Machlon („chorowity”) oraz Kilion („niedomagający”) wskazują, że słabe zdrowie również mogło być przyczyną podjęcia decyzji o przeprowadzce. Jednakże, jak ujął to Matthew Henry, „zmiana miejsca rzadko oznacza jego naprawę”. Przeprowadzka rodziny Elimelecha okazała się tragiczna w skutkach i wszyscy mężczyźni członkowie rodziny zmarli na polach moabskich. Zamiarem Elimelecha nie

była stała emigracja do Moabu, lecz pobyt do chwili, gdy głód w Betlejem przeminie. Ironią jest fakt, że Elimelech, którego imię znaczy „Bóg mój królem”, był tym, który dobrowolnie opuścił Izrael, Ziemię Obiecaną przez Boga i wyruszył do kraju wrogiego wobec Judy. Nie okazał się wierny wobec przysięgi jaką nowożeńcy składają sobie wobec Boga, że zwiążą się ze sobą na „dobre i na złe”.

Podobne wybory stają przed ludem Bożym również i dzisiaj. Chrześcijanie przechodzą różnego rodzaju trudności, a niektóre z nich są dla nich wręcz przewidziane. Są one dla nich sprawdzianem wiary w obietnicę Bożą, że „ich nie porzuci ani nie opuści” (Hebr. 13: 5). Jeżeli On nas nigdy nie opuści, dlaczego my jesteśmy skłonni do porzucania Jego, gdy sytuacja staje się trudna? On nigdy nie złożył obietnicy „dni bez deszczu”, lecz zapewnił, że będzie z nami w czasie duchowej posuchy, jak również w czasie dobrobytu.

Może się także zdarzyć, że z troski o doczesny dobrobyt naszych dzieci będziemy rozważać chwilowe umieszczenie ich poza miejscem, gdzie ześrodkowane są Boże obietnice. Nigdy nie planujemy, aby taka rozłąka była trwała, lecz niejednokrotnie, jak było to w przypadku Machlona i Kiliona, umierają one w obcej ziemi oddalenia od Boga.

Po śmierci swego męża i dwóch synów, Noemi została sama ze swymi cudzoziemskimi synowymi i stanęła przed trudnym wyborem: pozostać w Moabie ze swą rodziną którą tak kocha, albo powrócić do ojczyzny, którą opuściła tak dawno temu.

Decyzja Noemi - 1:6,7

Wtedy wybrała się wraz ze swoimi synowymi i wróciła z pól moabskich, gdyż usłyszała na polach moabskich, że Pan ujął się za swoim ludem i dał im chleb. Wyszła tedy z miejscowości, w której przebywała, a wraz z nią obie jej synowe, i wybrały się w drogę powrotną do ziemi judzkiej.

Jako że głód w Judzie się skończył, Noemi nie wahała się powrócić. W drodze do granicy, do rzeki Jordan na południe od Jerycho, towarzyszyły jej synowe, Moabitki Rut i Orpa.

Propozycja powrotu do Moabu - Rut 1:8-10

Wtedy rzekła Noemi do obu swoich synowych: Idźcie, powróćcie każda do domu swej matki. Niech Pan okaże wam dobroć, jak wy okazałyście zmarłym i mnie. Niech



Pan sprawi, aby każda z was znalazła dom u boku swego męża; i pocałowała je. A wtedy one głośno zapłakały. I rzekły do niej: My z tobą wrócimy do twojego ludu. W zacytowanych wersetach pokazana jest wielka bezinteresowna miłość. Najwyraźniej więź między Noemi i jej dwoma synowymi była bardzo silna. Obie moabickie kobiety były najwidoczniej wiernymi i kochającymi żonami dla Machlona i Kiliona oraz pociechą dla samej Noemi. Ta silna miłość między kobietami o tak różnych kulturach i religiach wiele mówi o takcie i mądrości idealnej teściowej. Z pewnością musiała prowadzić kosztowną kuchnię, choć dla nich było to coś obcego. Ona nigdy nie przestała czcić Jahwe, one zaś były bardziej przyzwyczajone do swego boga, Chemisha. Mimo to, dzielące ich różnice najwidoczniej nie osłabiły ich wzajemnych relacji. Wprost przeciwnie, postępowanie Noemi było tak godne podziwu, że obie synowe chętnie zgodziły się towarzyszyć jej do Judei.

Bezinteresowność Noemi podkreślona jest przez jej propozycję, aby obie kobiety ponownie wyszły za mąż i znalazły „odpocznienie” (BG) w domach nowych mężów. Określenie „odpocznienie” przetłumaczone zostało z hebrajskiego słowa *menuchah*. John Meggison tak komentuje to określenie w swych Notatkach: „W hebrajskim słowie przetłumaczonym tutaj jako [odpocznienie] tkwi ogromne piękno. Sytuacja samotnej kobiety w tamtych czasach nie była godna pozazdroszczenia. Młode wdowy zwykle ponownie wychodziły za mąż. W ten sposób znajdowały bezpieczeństwo, ochronę i cześć. Taki jest sens słowa *menuchah*, miejsce odpocznienia, do poszukiwań którego nakłaniała je Noemi. Miało to być miejsce w ich własnej ziemi, w domu innego męża którego miał im dać Jahwe. Są to bardzo piękne życzenia. W 5 Moj. 12:9 czytamy: „Gdyż do tychczas nie doszliśmy jeszcze do miejsca spoczynku i do posiadłości, które Pan, Bóg twój, tobie daje.”

W całej tej sytuacji pokazany jest kontrast trudnych decyzji, jakie musiały podjąć te dwie młode kobiety. Mogły poszukiwać swego odpocznienia, swego *menuchah* ochrony, albo u boku nowych mężów ze swego ludu albo w nieznanym Bogu i w obcym kraju, w niepewnej przyszłości.

Początkowo obie synowe odrzuciły tę propozycję powrotu do Moabu, zapewniając Noemi o swym pragnieniu towarzyszenia jej do Judei. Jest to oczywisty dowód tego, że życie jakie wiodła Noemi było dla jej synowych dobrym świadectwem. Choć nie złożyły one obietnicy przyjęcia Boga Izraela, to jednak okazały one chęć życia i postępowania zgodnie z żydowskimi zwyczajami.

Ponowna propozycja - Rut 1:11-13

Lecz Noemi odpowiedziała: Zawróćcie, córki moje! Po cóż macie iść ze mną? Czy mogę jeszcze urodzić synów, którzy by zostali waszymi mężami? Zawróćcie,

córki moje, i idźcie, gdyż jestem za stara, aby wyjść za mąż. A choćbym nawet pomyślała, że jest jeszcze nadzieja, a nawet choćbym tej nocy wyszła za mąż i od razu urodziła synów, to czy wy czekałybyście, aż dorosną? Czy miałybyście wyrzec się ponownego zamążpójścia? Nie, córki moje, boć wielką gorycz mam w duszy ze względu na was, że przeciw mnie zwróciła się ręka Pana.

Noemi nadal naciskała na swe synowe, aby nie towarzyszyły jej do Judei. Zdawała sobie sprawę, że nie miały by tam wielkich szans na ponowne zamążpójście, jako że prawo Mojżeszowe zabraniało takich związków. Okoliczność ta sugeruje również i fakt, że mimo iż kochały one Noemi, to jednak nie nawróciły się jeszcze na judaizm. Mogłyby mieć nadzieję na ponowne małżeństwo tylko jeżeli Noemi miała więcej synów, co jednak było wielce nieprawdopodobne zważywszy na jej wiek i czas, jaki musiałby upłynąć zanim osiągnęliby oni wiek dorosły.

Odpowiedź Noemi wskazuje również i na to, że chociaż pozostała ona wierna swej religii przez cały okres dziesięciu lat swego pobytu w Moabie, to jednak miłość jaką darzyła swe synowe była tak silna, że nie miałyby nic przeciwko temu aby jej kolejne dzieci zawarły związek małżeński z tymi cudzoziemkami.

Decyzje Rut i Orpy - Rut 1:14-18

Lecz one jeszcze głośniejsze zapłakały. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, lecz Rut pozostała przy niej. Następnie rzekła Noemi: Oto twoja szwagierka wraca do swojego ludu i do swojego boga; zawróć i ty za swoją szwagierką. Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegam na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkaś i ja zamieszkam; lud twój lud mój, a Bóg twój - Bóg mój. Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i tam pochowana będę. Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, a jednak tylko śmierć odłączy mnie od ciebie. Noemi, widząc że tamta obstaje przy tym, aby iść z nią, zaniechała z nią dalszej rozmowy.

Decyzje podjęte przez te dwie kobiety bardzo się różnią od siebie. Orpa, mimo iż darzyła swą teściową miłością, niechętnie zawróciła do Moabu. Rut zdecydowała się iść dalej i przyjąć wszystkie związane z tym konsekwencje. Postanowiła nie tylko przyjąć nowe zwyczaje obcej ziemi, ale również jej Boga. Nie zamierzała patrzeć wstecz, lecz stać przy swym nowym ludzie i nowym Bogu do końca swych dni.

Nic dziwnego, że piękne słowa Rut powtarzane są przy okazji rozlicznych wesel. Niewiele jest przysięg małżeńskich, które byłyby równie głębokie i piękne. Składając tę obietnicę Rut bezwarunkowo przyjęła swą nową ojczyznę i Boga.



Choć trudno winić Orpę za jej decyzję, to jednak Rut z pewnością dokonała lepszego wyboru. Przed podobnymi dylematami stają niejednokrotnie i Chryścijanie. Dla wielu osób wielkim pytaniem pozostaje kwestia porzucenia dotychczasowej ziemskiej ojczyzny i podjęcie podróży do duchowego Kanaanu wraz z przyjęciem całym sercem jego warunków i zasad. Jeżeli taka osoba, podobnie jak Orpa, nie przekroczy Jordanu, jej życie toczyć się będzie jak dotychczas, a serce nie zostanie zmienione podjętą decyzją. Jeżeli zaś wybór polegał będzie na podążeniu śladami Rut, wówczas osoba ta przekroczy Jordan i dostąpi zupełnie nowej relacji z Bogiem i ludźmi, zaś serce znajdzie nowe ukojenie w podjętej decyzji. Noemi, widząc stanowczą postawę Rut, zaniechała dalszego nakłaniania jej do powrotu, lecz możemy być pewni, że jej serce przepełniała radość wobec perspektywy dalszej wędrówki z kochaną Rut.

Powrót do Betlejem – Rut 1:19-22

I szły obie, aż doszły do Betlejem. A gdy doszły do Betlejem, powstało z powodu nich w całym mieście wielkie poruszenie i kobiety mówiły: Czy to jest Noemi? A ona rzekła do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, nazywajcie mnie Mara, gdyż Wszechmogący napoił mnie wielką goryczą. Bogata wyszłam, a Pan zgotował mi powrót w niedostatku; dlaczego więc nazywacie mnie Noemi, skoro Pan wystąpił przeciwko mnie, a Wszechmogący zło mi zgotował? Tak powróciła Noemi a wraz z nią Rut Moabitka, jej synowa, z pól moabskich. A przyszły do Betlejem na początku żniwa jęczmienne-

go.

Przyjmując imię Mara, co oznacza gorycz, Noemi nie tylko uzewnętrzniła swój smutek, lecz uczyniła to jako symbol swej pokuty za błędną decyzję jaką wraz ze swym mężem podjęła wiele lat wcześniej. Być może przepełniała ją gorycz związana nie tylko ze stratą męża i dwóch synów, lecz również i skrucha za brak wiary okazany przez jej rodzinę w opuszczeniu Judy na rzecz zielonych pastwisk Moabu.

Jakże często Chryścijanie na podobieństwo Elimelecha kuszeni są wizją powodzenia. Być może niekiedy poszukujemy tego, co przyniesie najwięcej doczesnych korzyści, tak jak Lot który wybrał żyzną dolinę Sodomy. Bez względu na przyczyny, umiejscawianie rzeczy przemijających ponad trwałymi bogactwami jutra zagwarantowanymi Bożą obietnicą jest zawsze błędną decyzją: „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dane” (Mat. 6:33).

Kobiety powróciły na początku żniwa jęczmiennego. Żniwo to było świętowane obrzędem potrząsania pierwszym snopem z niego pochodzącym w dwa dni po święcie Paschy. Tak jak Pascha zaznaczała początek żydowskiego roku religijnego, tak powrót Chryścijanina do obiecanego dziedzictwa wyznacza nowy początek. Obyśmy wszyscy potrafili podejmować decyzje polegające na wracaniu z naszych krnąbrnych ścieżek życia do bliskiego związku z Bogiem, który zaowocuje nowym początkiem w naszym Chryścijańskim życiu.